

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Krakowie: kwartalnie w. a. z. 3 ct. —
 W Monarchii austro-węgierskiej " 3 " 50
 W Niemczech " " 7 pf. 40
 W innych krajach " " franków 8 —
 Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
 INSEKATY:
 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCJA

przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisy nie zwracamy, — niefrankowanych listów
 nie przyjmujemy.

ADMINISTRACJA

w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonowej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają
 opłacie pocztowej.

PRENUMERATY I INSEKATY PRZYJMĄJĄ:

ADMINISTRACJA „Gazety Krakowskiej” jakoteż AGENCJE:
 W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski”, p. Nowakowska,
 skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 3, w han-
 dlu p. Dembińskiego, ul. Florjańska, A. Grigar. We Lwowie
 Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie
 w Krakowie i Galicyi.

OD WYDAWNICTWA.

Od dnia 1go października wy-
 chodzi „Gazeta Krakowska” trzy
 razy na tydzień, mianowicie: we
 wtorek, czwartek i sobotę.

Prenumerata wynosi:

W Krakowie: W Galicyi:
 rocznie 10 złr. — c. 12 złr. — c.
 półrocz. 5 „ 50 „ 6 „ 50 „
 kwart. 3 „ — „ 3 „ 50 „
 miesięcz. 1 „ — „ 1 „ 25 „

Pojedynczy Nr 10 c. z przes. 12 c.

Prenumerata od 1go listopada

do ostatniego grudnia wynosi 2 zł.

zamiejscowa o 50 ct. wyżej.

Prenumerować można także od
 każdego dnia miesiąca.

ŚS. Odbiorców, którzy nie za-
 płacili dotąd prenumeraty prosi-
 my o rychłe jej nadesłanie.

Dziś i Jutro.

Są choroby, które same w sobie noszą
 zaród swego uleczenia, a do takich zdaje
 się należeć upadek nasz ekonomiczny.
 Siła własnego ciężenia jako nieustannie
 działający bodziec, drażniła słabą ener-
 gię społeczeństwa poruszała myśl, trzeź-
 wiła opinie, pobudzała do czynu. Od lat
 dwudziestu stał przed naszymi oczyma
 straszny upiór, grozący nielitościwie przy-
 szłości milionów, stał i wyzywał do wal-
 ki wszystkich ludzi kraj miłujących a ma-
 jących siłę i wolę. Mimo wielkiej wrzawy
 nieprzyszło jednak do walki stanowej;
 utarczki drobne, podjazdy cząstkowe, jedno-
 razowe pociski nieusuwały groźnego nie-
 bezpieczeństwa. Rosło też ono z każdym
 dniem i z każdą chwilą, aż w końcu zda-
 wało się dosięgać szczytu swojej potę-
 gi. — Wtedy zaczęto myśleć na serio o
 środkach obrony, przygotowując potrzebne
 narzędzia. Doskonale komunikacyi, u-
 łatwianie kredytu, tępienie lichwy, refor-
 ma niedoskonałej administracyi wysuwały
 się kolejno na pierwszy plan, jako sku-
 teczne oręża i środki; jednak ludzie, któ-

rzy niemi władać byli powinni, zrobić tego
 dość dobrze nie byli w stanie. Koniec
 był taki, że gdy obecny Sejm zaczynał
 obrady chwila wydała się wszystkim osta-
 tnią: jeżeli teraz nie nie zrobimy, niema
 dla nas przyszłości. Taki był głos opinii,
 prasy, Wydziału. — Groza położenia o-
 toczyła Sejm uroczystą powagą majestatu,
 właściwego potem rozstrzygającym o ży-
 ciu i śmierci; oczy wszystkich zwróciły
 się ku niemu z ufnością i wiarą oczeku-
 jąc szybkiego ratunku.

Czy Sejm odpowiedział temu zaufaniu
 a raczej czy był mu w stanie odpowiedzieć?
 na to pytanie znaleźć możemy odpowiedź
 tylko w ogólnem naszym nieszczęśliwym
 położeniu.

Patrząc wszakże na szczegóły, ma-
 my tę błogą nadzieję, że chociaż Sejm
 niezdolny już na tej sesyi usunąć wa-
 dliwości administracyi w kraju, to je-
 dnak rozpatrzył się w niej dostate-
 cznie, i postąpił choćby o jeden szcze-
 bel naprzód w kierunku rozpoznania
 i usunięcia złego; z drugiej zaś strony
 zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że
 Sejm uchwalwszy przedłożony przez
 Wydział krajowy, a przez komisję
 Sejmową opracowany projekt banku
 krajowego, wyświadczył krajowi wielką
 usługę.

Na tem, obok kilku jeszcze innych
 pożytecznych, jednak mniejszej donio-
 ści uchwalił, stanęliśmy dzisiaj
 w odniesieniu do ogólnych zadań kraju.
 A jutro? Jakim będzie to jutro, dla
 którego podjęto dzisiejszą pracę? czy
 bujny rozkwit jego już zapewniono?
 Prawodawstwo wadliwe może bezwą-
 tpienia tamować rozwój dobrego bytu,
 a nawet stłumić już istniejącą pomy-
 ślność. Brak kredytu, brak poparcia
 z góry, brak ułatwień, zachęty, nie
 rozwija ekonomicznych stosunków, ale
 je dławi, utrwała zastój i niemoc. Czy
 jednak prawa rozumne, przystępny kre-
 dyt, przychylność władz wykonawczych
 są już temsamem, co pomyślność, roz-
 kwit, bogactwo?

Jutro nasze zależy od odpowiedzi,
 jaką społeczność da sobie na to py-
 tanie. — Nie o odpowiedź jednak sło-
 wną tu idzie, odpowiedź słowna nie
 może być wątpliwą. Prawa i instytu-

eye rozumne, to nie dobrobyt jeszcze.
 One są dopiero ową bramą, przez którą
 dobrobyt przybyć może, lecz której
 przebyć nie jest w stanie. Gdy jednak
 zdrowa myśl dbałych o kraj praw-
 dawców niezbędne pisze ustawy, nie
 więcej przez to nie robi, jak tylko
 ową bramę otwiera. Rzeczą jest naro-
 du samego o własnych siłach wnieść
 przez nią to, ku czemu została zro-
 bioną, i korzystając z popierających
 pracę urządzeń, pracą wywalczyć sobie
 pomyślność.

Zaprzeczyć się nieda, że smutnym
 zbiegiem wypadków, zbyt rzadko sta-
 wiano sobie kwestyę w ten sposób,
 i że zbyt rzadko zmuszano masy, ażeby
 sobie taką dały odpowiedź. Różne są
 tego przyczyny, my jedną tylko na-
 zwiemy. Wierząco mocno, że zasób
 pracy, energii, rzutkości, jaki na oł-
 tarz dobra własnego społecznego skła-
 damy, sam przez się dosyć był duży,
 aby zapewnić byt dobry. Wobec tej
 wiary, czy można było czego więcej
 pożądać, jak dobrych praw i instytucyj?
 Wołano też na wszystkie strony: tych
 nam potrzeba; o nich myślano, na nie
 liczone, w nich pokładano całą na-
 dzieję, jako w jedynej rzeczy, która
 brakuje, jedynej, która gdy będzie, po-
 zwoli zbierać z posiewu trudów plony
 tej miary, że i klęsk wszelkich ujrzy-
 my koniec, i wszystkie potrzeby jedno-
 stek, rodzin i kraju znajdą zaspokoje-
 nie. Ta wiara i to przekonanie zupeł-
 nie się z sobą zgadzają. Pierwsza sta-
 nowi dość silny fundament, aby utrzy-
 mać drugie, a drugie stoi na niej mo-
 cno i pewno, nie bojąc się zachwiania,
 czy upadku.

Gdyby ta wiara miała w rzeczywi-
 stości realne podstawy bytu, jej wynik
 byłby z pospolitym pożytkiem zgodny.
 Dość byłoby wtedy usunąć wszelkie
 zapory szkodliwe, ukreślić głowę czyn-
 nikom, któreby zneutralizowały godziwe
 a dostateczne wysiłki, znieść wszelkie
 możliwe przyczyny trwonienia i mar-
 nej zaguby narodowego dobytku, a po-
 myślności ogólnej nieby powstrzymać
 nie mogło. Wtedy przyszłaby sama
 z prawa i z konieczności. Kto jednak
 oczu zwodniczą tęczę ułudzeń przesła-

niać sobie nie będzie, ten musi spo-
 strzedz, że wiara owa jest w znacznym
 stopniu pozbawiona podstawy.

Są fakta, których żaden bank nieusu-
 nie; one istnieją dzisiaj, a są dla nas ży-
 wym dowodem, że nam na jutro czegoś
 więcej, jak praw i zakładów brakuje. —
 Rzućmy okiem na tysiące katastrof i py-
 tajmy, czy dosć tam było pracy, co two-
 rzy, czy dosyć wiedzy, rzutkości; czy do-
 syć oszczędności, porządku, które rozum-
 nym grosza szafunkiem potrafią od klęsk
 ochronić rodzinę? Tego tam dosyć nie-
 było, a gdy niebyło, przyczyny katastrof
 nie tracą nic ze swej mocy wtedy nawet, gdy
 bank założymy, bo on nam nie daje wie-
 dzy, energii i dobrych przymiotów moral-
 nych. Jeśli zaś tworząc ten zakład, nie
 uderzamy w przyczyny złego, jak wierzyć
 można, że nam na jutro potrzeba już
 tylko praw dobrych i instytucyj? Nam
 trzeba pracy nad sobą i odrodzenia, bo
 na cóż się zdadza wysiłki zakładów, je-
 żeli ten sam wiatr, co dzisiaj burzy, zno-
 wu opróżni zatkane dziury, tworząc no-
 wą potrzebę bezpłodnych łań.

Nie kładźmy się więc, że to, co dzisiaj
 Sejm dla nas zrobił i ma jeszcze zrobić,
 jest wszystkim, co dla przyszłości po-
 trzebne. Nie zaślepiajmy się fałszywym
 sędem, że martwe litery ustaw okażą ja-
 kąś moc twórczą, która nam tego dostar-
 czy, czego nie zdobędziemy sami. Do sie-
 bie samych zwrócić się należy i tutaj
 rozpocząć poprawę. Pracę naszą musimy
 pomnożyć, bo jedni z pośród nas pracują
 za mało, a drudzy niestety, wcale nie-
 znają pracy; musimy ją wydatniejszą u-
 czynić, aby wydobyć wszystek, jaki dać
 może pożytek. Musimy się nieco zmie-
 nić moralnie i umysłowo, i zdobyć po-
 trzebne do walki przymioty i własności.
 Musimy się nauczyć z myślą o troskach
 dnia każdego łączyć myśl o przyszłości
 Ojczyzny, podnosząc krwawie ciężkiego
 trudu codziennego do znaczenia kapłań-
 stwa u jej ołtarzy, znieważonych święto-
 kradzko przez gwałt dziejowy.

Jutro nasze jest w rękach naszych,
 lecz pamiętajmy, że aby odżyć, trzeba się
 odrodzić. To odrodzenie jest w mocy każ-
 dego i wszystkich, a jego kolebką musi
 być wola narodu. Sądził on kiedyś, że
 nie siła własnego ramienia, lecz obca po-

WSPOMNIENIE LAT DZIECINNYCH SIEROTY.

POWIEŚĆ

przez Krystynę.

Wróciwszy po długiej niebytności, i bardzo
 bolesnych zawodach, chory i złamany w du-
 szy, do mojego majątku górskiego w okolicy
 pod-Liwockiej, pierwsze zapytałem słowa:

— Czy wrócił pan Antoni?

— Oj nie wrócił panie — odpowie stary
 mój służący — i nie wróci już chyba do nas.
 Szkoda młodzieńca, bo jakie też to było ucz-
 ciwe.

— Jakto nie wróci? — z przerażeniem za-
 wołałem.

— Bo mówią panie, że zginął za Wisłą,
 podobno i listy przysły donoszące o jego
 śmierci, a ta biedna organizacja od też wy-
 schła jak szczypa, a on jeszcze pierwej na
 śmierć się zatrapiał z tym chłopcem.

Czułem, że i mnie żył do oczu się cisnęły,
 bo kochałem Antoniego serdecznie, i ta wi-
 domość bardzo mnie zmartwiła. Na drugi
 dzień miałem wiele do czynienia, lecz zajęty
 byłem machinalnie, bo o Antonim myślałem
 ciągle. Nad wieczorem, kiedy właśnie wybie-
 rałem się do jego opiekunów, przyniesiono mi
 pakiet z czarną pieczęcią. Rozdarłszy kopertę,
 znajduję manuskrypt ręką Antoniego pisany.

Zadrżała moja własna, przerzucając go z bo-
 lesnym uczuciem.

Ulatwiwszy się z wszelkimi czynnościami,
 zamknąłem się wieczór w moim pokoju, aby
 mi nikt nie przerwał samotnej chwili, i wzią-
 łem się do czytania tego, co poniżej podaję,
 nie zmieniając słowa, wyrażenia najmniejsze-
 go, aby myśli tego szlachetnego młodzieńca
 nie zepsuć.

I.

Od czasu jak tylko mogę zapamiętać dzie-
 cinne lata, widzę ciemną izbę z małym okien-
 kiem, zadymioną, i w kątku na garści słomy
 leżącą matkę moją, siostrę starszą odemnie
 Nastkę, i dwoje starych ludzi, gospodarzy
 tego domu.

Przypominam sobie, że wszyscyśmy głodni
 byli.

Matka zawołała nas do siebie, powie-
 działa drżącym głosem te pamiętne mi na
 zawsze słowa:

— My tu wszyscy zginiemy z głodu, idź-
 cie dzieci na chałupy, pożywiecie się same,
 i mnie przyniesiecie garstkę jaką jadła. Nast-
 ka niech pamięta o Antku, aby mu się krzy-
 wa da nie działa, bo starsza. Idźcie ciągle za
 drogą, aby nie zbłądzić. Nie ruszajcie nic
 nikomu nigdy, to wam pod błogostawień-
 stwem przykazuje, bo to grzech i Bóg za
 niego karze. Pamiętajcie o tem dzieci — i ta-

kim się na nas wyrazem spojrziała, że mnie
 ten jej wzrok utkwiał w duszy i bronił mnie
 od zepsucia.

— Jak wam kto co poda, dziękujcie z wdzię-
 cznością. Idźcie moje dzieci w Imię Boże —
 i przytulili nas do siebie, zrobiwszy krzyżki
 na naszych czołach. Wyszliśmy z Nastką po-
 wiedziawszy na progu izby, ostatnie „zostań-
 cie tu z Bogiem.“ Słyszałem za nami płacz
 matki, i tyle jej też pamiętam.

Nie rozumiałem wcale, co to matka mó-
 wiła, iść na chałupy, bom od niej nie odstę-
 powałem nigdy z tej chaty, w której siedzieliśmy,
 ale Nastka już musiała chodzić, bo na dwo-
 rze zobaczyłem ją w dziwnym kaftanie
 matki, z torbami na plecach. Słoneczko było
 takie piękne, jasno na dworze, ptaszki śpie-
 wały tak wesoło, iż pomyślałem sobie, jak
 to miło i dobrze, iść na chałupy; lepiej jak
 w ciemnej siedzibie izbie. Tylko mi mamusi
 żal było tam samą i chorą pozostawić.

Chata, z której wyszliśmy, stała na samym
 końcu wsi, trzeba było iść długo polami, aż
 się doszło do wsi drugiej. Zaczął mnie już
 bardzo głód trapić, i mówię do Nastki, czy
 nam też dadzą gdzie się czym pożywić? a ona
 odpowiedziała:

— Na chałupach dadzą.

Wtenczas zacząłem pojmywać trochę, ale
 nie wiele, dla czego wyszliśmy z domu. Za-
 szliśmy w końcu do wsi, i widzimy jak w je-
 dnej chałupie, w sieni na ławie, jedzą na

misce dzieci kluski z mlekiem, mnie aż ślinka
 do ust przyszła, i ciągnę za rękę Nastkę,
 abyśmy tam poszli. Zobaczywszy nas zbliża-
 jących się, zawołała gospodyni:

— Jakież to biedactwo maleńkie, a już
 chodzi po żebrach. Dość już macie dzieci ja-
 dła, dajcie im resztę.

Dziewczynka zaraz mnie łyżkę swoją od-
 dała, a najstarszy chłopiec tak prędko zaja-
 dał ostatnie kluski, że aż młodszy odebrał
 mu łyżkę i matce podał. Gospodyni widząc,
 że nam nie wiele pozostawiły dzieci, wylała
 resztę z garnka ogarnawszy go dobrze. Nasy-
 ciliśmy się jak dawno nie pamiętam, a ja
 pomyślałem sobie, żeby to mamunia była
 z nami te dobre kluski jadła, toby może
 i zdrowa była. Podziękowawszy gospodyni wy-
 szliśmy z sieni, aż tu wybiega z izby ta do-
 bra dziewczynka, i wynosi Nastkę jakieś ład-
 ne kolorowe szmatki, lecz chłopiec spojrzął
 się na nas gniewliwie, jakby mu żal było
 niedojedzonych kilku klusek.

I znów szliśmy dalej, a jam myślał sobie,
 jakże to dobrze jeść dają na tych chałupach.
 Wstępujemy znów do jednej i drugiej, ale
 nam już nie nie dają, mówiąc „niech Bóg
 opatrzy dzieci gdzieindziej,“ a mnie już nogi
 upadały, bom nigdy tak daleko nie chodził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

moć wróci mu byt polityczny; doznał też gorzkiego zawodu. Niewolno nam przeto w podobny błąd wpadać powtórnie i sądzić, że dla jutra, dość jest mądre napisać prawa. Prawa mądre i instytucje niechaj będą jako niezbędne maszyny, które nam drogę torują i gładzą. Po niej jednak pójść musimy o własnej mocy, i wtedy tylko jutro nam może zabłysnąć, jako marzona gwiazda sprawiedliwości, spokoju i szczęścia, jeżeli dziś nie poskapiemy krwawego potu i woli wysiłku na budowę gmachu przyszłości.

Sprawy krajowe.

Dowiadujemy się, że stowarzyszenie opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie otrzymało od Wydziału krajowego rozporządzenie, na mocy którego zniża się opłatę za dzieci ubogie, leczone kosztem kraju w szpitalu św. Ludwika, z 55 na 50 centów dziennie.

Nie wiemy, jeszcze w jakim stopniu ta ekonomiczna uchwała Wydziału krajowego dotknie nasze szpitale powszechne. W sprawozdaniu departamentu V. Wydziału krajowego czytamy następujące liczby, dotyczące szpitala św. Łazarza, którego szpital św. Ludwika jest tylko filia w pojęciu administracji szpitalnej: w r. 1877 kosztował jeden chory 31 złr. 27 ct.; w r. 1878 29 złr. 43 ct.; w r. 1879 26 złr. 92 ct.; w r. 1880 23 złr. 9 ct. Liczby powyższe dosadnie dowodzą, jak skuteczne czynią usiłowania dyrekcyi i prymaryusza, ażeby krajowi obniżyć ciężary leczenia ubogich; pocóż więc to narzucone zniżenie opłaty, skoro koszt leczenia administracyi szpitalna w własnym zakresie doprowadziła do minimum? po co zniechęcać urzędników tą doraźną formą rozporządzenia, kiedy pod wpływem pojęć obywatelskich sami oni pracują sumiennie i skutecznie nad zaprowadzeniem oszczędności? Już to nasz Marszałek ma swe sympatyje i antypatyje, a jak umie dokazać cudów w dopełnianiu czynów najeżonych niepokonanymi przeciwnościami, tak również bywa nieubłagany, kiedy się uprzedzi. Nikt w Krakowie nie zrozumiał uprzedzenia burmistrza Zyblikiewicza do instytucyi tak pożytecznej, jak Muzeum naukowo-przemysłowe Dr. Baranieckiego, nikt też nie pojmuje uprzedzenia Marszałka Zyblikiewicza do szpitali krajowych.

Kiedy nominacya burmistrza krakowskiego marszałkiem Galicyi stała się faktem, powtarzano sobie z niepokojem: pomyślny rozwój szpitali naszych zatrzyma się, bo w kraju znane były antypatyje Dra Zyblikiewicza do instytucyi zdrówia z jego czynności poselskich; dziś to przypuszczenie sprawdza się w sposób nader dotkliwy dla uczucia ludzkości.

Studia nad genezą rewolucyi francuskiej wykazały, że przyczyny tego strasznego kataklizmu sięgają wstecz na kilka wieków, które poprzedziły wybuch, że tysiączne drobne błędy rządów, mało znaczące krzywdy, nieuwzględnienia, wyzyskiwania przygotowały palny materiał do przewrotu; przyszłe badania obecnego fermentu socjalnego pouczą nas również, że milionowe drobne przyczyny, sięjące nieradowolenie w masach, przygotowują głębie, pod którą rzucają ziarno ludzkie wywrotu; tam gdzie gleba jest opoka, ziarno wiatr zmiecie, ale kiedy grunt jest w długoletniej uprawie niezadowolnienia, kiełkuje ono i wyda gorzki owoc.

Przytoczmy przykład: Podług ustawy, która obowiązuje szpitale krajowe, nieuleczalni nie mogą być leczeni na koszt kraju; rodzina nie świadoma przepisów odwozi do szpitala ojca, cierpiącego na suchoty lub raka; lekarze nie przyjmują go z powodu nieuleczalności raka i suchot; chory wraca do domu na barłóg wilgotny i wśród boleści i jęków czasem dwa lata czeka na śmierć bez wszelkiej pomocy i ulgi. Chłopski rozum zapytuje, dla kogoż oni tam mają szpitale, jeśli nie dla takich ciężko chorych, jak ten suchotnik? Czyż dlatego, że sztuka lekarska nie uleczy raka żołądka, chory ma być pozbawiony zdrowej rady dyjetetycznej i jakiegokolwiek narkotyku na ukojenie bólu, na wywołanie snu? A jeśli pod strzechę zawita jaki duch roosterki społecznej, n. p. jakiś czytelnik „Słowa“ nie ośmiesza pouczyć, że Wydział krajowy nie ma pieniędzy na leczenie ubogich, bo je wydał na budowę gmachu sejmowego, na subsydia teatrów, gdyż panowie dbają nie o dół ludu, lecz o swe wygody i przyjemności; czy taka mowa nie trafi do przekonania strapiionych, rozczulonych, i mających siebie za pokrzywdzonych? Czy nie staną się ci ludzie wrogami dzisiejszego porządku społecznego?

Dziś już ostatnia chwila do rozgwar nad sposobami zaradzenia przetrzeźnienia się do nas fermentu socjalnego, tem więcej że w dziejach naszych ma on straszne tradycje; raz należy przeświadczyć się, że nie kilka zapaleńców wywołać go są w stanie, ale uprawnione niezadowolnienie mas. Nawet takie instytucje jak internaty nie ochronią ładu społecznego i będą mieć wartość przetrzeźnienia strusia, jeśli jednocześnie będą wydawane takie nieprzeznaczone uchwały, jak n. p. ta, mocą której zaprowadza Wydział krajowy oszczędności kosztem chorych, ubogich i maluczkich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Teatr.

Przedstawienie komedyi Alfreda de Musset p. t. *Karmozyna* uważać musimy za eksperyment, który stanowi bezwzględnie wielką zasługę dyrekcyi, ale zgoutuje jej zapewne zawód niemili. Mimo przesady sentymentalizmu, który, jak u Musseta w ogóle, zastępuje miejsce prawdziwego uczucia, mimo rozweleńkości nużącej, rzecz tego rodzaju stanowi miłą przerwę w powodzi sztuk, przeładowanych akcją lub jej surogatem, którym się ratują nowsi francuscy pisarze. Ale czy publiczność zechce takiej przerwy? Czy zdoła ją zabawić kuracja romansowej niedozwolonej miłości, skoro tak często podziwiać jej każą jej apoteozę?

Albo bądź co bądź, zasługi dyrekcyi nie zmniejszy tym razem nawet i ta okoliczność, że sztuka na repertoarze się nie utrzyma. Przysłać także należy, że wystawa była staranna, kostiumy historycznie wierne, dbałość i troskliwość na każdym kroku widoczna.

Rolę główną dziewczyny chorej na miłość dla króla, odegrała p. Stachowicz z zrozumieniem należytem i właściwą miarą. W akcie pierwszym nie była gra równą i konsekwentną, za to w akcie trzecim monolog przed przybyciem królowej Konstancyi i rozmowa z nią, dały artystce sposobność do rozwinięcia gry dramatycznej, i wydobyła kilku tonów prawdziwego uczucia. Pani Hofman szlachetnie, jak zawsze, z dystynkcyą i uczuciem grała królowę, p. Żelazowski charakterystycznie i dzielnie oddał postać bohatera króla Piotra. Dra Bernarda, ojca Karmozyny, grał p. Szymański, łącząc szczerze uczucie z opryskliwością i pewną krotkością rubasznoscią; matkę grała p. Wojnowska. — Z innych artystów wymienić należy p. Arwina, który z roli Vespasiana utworzył typ wyborczy. Artysta ten w rolach podobnych ma przed sobą przyszłość wiele obiecującą. P. Zenoni nie mógł nie zrobić z roli prawnika, gdyż z powodu nagłej choroby Zawadzkiego, w wigilię przedstawienia dostał P. Zapalowiec sumiennie się silił, by z roli Minuccia wywiązać się jak najlepiej, ale suchy, drewniany jego głos, niezdolny do cieniowania, pozbawiony uczucia, stanowczo nie nadawał się do roli trubadura, pieśń recytowana wobec królewskiej pary, wypadła słabo; raz tylko w przywitaniu z Perillem zadrgało tętno uczucia. Grał zresztą swobodnie i śmiało. Wątpimy bardzo, czy uda się dyrekcyi wyrobić z tego artysty kochanka znośnego, którego brak teraz wielki na scenie naszej.

Jun. . .

Przewodnik gimnastyczny, organ Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ Nr. 7 zawiera: Nauka gimnastyki i ankieta akademii krakowskiej w sprawie szkół średnich przez Dra Tadeusza Żulińskiego, zarys systemu ćwiczeń wolnych miejscowych przez Antoniego Durskiego; (c. d.) pierwsza szkoła gimnastyczna w Warszawie, sprawę lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ a mianowicie: walne zgrom. tow. gimnast. „Sokół“ w sprawie budowy zakładu gimnastycznego, sprawozdanie dyrekcyi towarzystwa za wrzesień, ogłoszenie względem ćwiczeń w strzelaniu do celu. Sprawy towarzystw gimnastycznych zagranicznych a to: z Portugalii o historycznym początku zaprowadzenia gimnastyki w tym kraju. Wyjątek z dorocznego sprawozdania z czynności stowarzyszenia nauczycieli gimnastyki w Monachium, w dniu 2 listopada 1880 roku — Francuska uroczystość gimnastyczna odbyta podczas świąt Wielkanocy b. r. — publiczne ćwiczenia „Sokoła“ Karlińskiego (przedmieście Pragi czeskiej); Kronika: nekrolog o s. p. Leonie Weiss nauczycielu gimnastyki w Nowym Jorku, — O urzędzie się mającym zakładzie hydropatycznym połączonym ze szkołą pływania i gimnastyki w Krakowie. O strzelaniu dam o nagrody w Łodzi. O uchwale rady municypalnej paryskiej o zaprowadzeniu nauki wojskowej w szkołach ludowych.

Sport wioślarski żeglarska francuskiego Beams. Opis sali gimnastycznej w Dreźnie Bieg w zawody w Londynie. Bibliografia, Treść czasopisma czeskiego Sokół Nr. 7, 8, 9.

Przenumerata w miejscu wynosi rocznie 1 złr. 20 ct. półrocznie 60 ct. — zamięszczenie rocznie 1 złr. 30 ct. półrocznie 65 ct.

Przegląd polityczny.

Tegoroczna *Księga czerwona* udzielona delegacyom wspólnym w Wiedniu, zawiera w głównej swojej części, depesze i akta w sprawie rozgraniczenia Czarnogóry i Grecyi od Turcyi. Jest to więc dalszy ciąg zeszłorocznej *Księgi czerwonej*, nawiązujący tam, gdzie publikacya zeszłoroczna wątek przerwała, a doprowadzający kwestye, których się dotyczy, aż do pomyślnego ich zakończenia. Wśród takich okoliczności interes aktualny zbioru tego jest względnie niewielki, bo sprawy, do których się odnosi, są stanowczo załatwione. Zbiór ten daje jednak pouczający pogląd na wewnętrzny tryb rzeczy w odnośnych rokowaniach dyplomatycznych i pozwala wysnować

trafne, bo oparte na autentycznym materiale wnioski o zachowaniu się rządów.

Co się tyczy szczegółowo polityki gabinetu austro-węgierskiego uderza w niej niezłomna konsekwencya, z jaką zmarły minister spraw zagranicznych baron Haymerle w każdej sytuacji i wśród wszelkich okoliczności dążył do zachowania pokoju europejskiego.

Zgodnie z nim postępowały Niemcy; różnił się zaś gabinet Gladstone'a zwłaszcza w sprawie grecko-tureckiej. Te różnice znikają w dalszym przebiegu rokowań, a jak świadczy fakta ostateczne, zapatrywanie gabinetu wiedeńskiego wzięło górę. Zachowanie Niemiec z góry zawsze było zgodne z zachowaniem Austro-Węgier i niejednokrotnie rząd niemiecki oświadczał, „że nie będzie brał udziału w żadnej akcji na rzecz Grecyi, która by posuwała się poza granice nacisku dyplomatycznego“. Francya także stawiała na tem samem stanowisku.

Znaczącem jest ogłoszenie w księdze czerwonej listu przepaszającego Gladstone'a do hr. Karolyi, zwłaszcza że owa księga rozslana została delegacyom, a więc publikowana dnia 27 października wieczór, zaczęła w chwili, w której król Humbert włoski stanął w Wiedniu, by cesarzowi Austro-Węgier podać rękę do aliansu. Gladstone chciał skłonić Włochy i Rosyę. Marzenia jego rozwiały się przy spotkaniu w Gdańsku co do Rosyi, a tu dostał szcztuka co do Włoch. Przy kłopotach domowych, przez jakie przechodzi Anglia, jest to rzecz arecynieprzyjemna, jest to nowa klęska, którą wprawdzie gabinet londyński, wedle zwyczaju, przyjmie za dobrą monetę, ale która stwierdza ponownie, jak mało zważają obecnie na kontynencie europejskim na Anglię, jak mało się troszczy i pyta o jej zdanie. Opinia publiczna w Anglii spostrzeże się może w końcu, że akcyja międzynarodowa jej obecnego przewodnika prowadzi do coraz większych klęsk i upokorzeń. Delegacya austriacka i węgierska ukonstytuowały się już na pierwszym d. 27 bm. odbytem posiedzeniu i przedstawiły się cesarzowi dnia 29 t. m., jak doniosły telegramy w poprzednim numerze umieszczone.

Na 60 członków delegacyi austriackiej (węgierska składa się z tyluż członków) przypada 20 z Izby wyższej, 40 z Izby poselskiej. Wedle stronnic jest 32 centralistów, mianowicie 11 z Izby wyższej, 21 z Izby poselskiej, a 28 autonomistów, mianowicie 9 z Izby wyższej, 19 z Izby poselskiej.

Na tę anomalie zwracaliśmy już raz uwagę. Z Polaków zasiadają w delegacyi: Konstanty książę Czartoryski, Adam książę Sapieha (ci dwaj z Izby wyższej) Grocholski, Chrzanowski, Czajkowski, Jerzy książę Czartorski, Euzebiusz Czerkański, Jaworski i Smolka.

Pierwsze posiedzenie delegacyi austriackiej nie budziło wielkiego zajęcia. Po wyborze prezesa (p. Schmerlinga) i wiceprezesa (p. Hohenwartha) i przemówieniu ich dokonano wyborów sekretarzy (bar. Hippoliti, hr. Schönborn, Wiesenburg i hr. Fürstenberg), kwestorów (hr. Coudenhove, hr. Brandis, dr. Stöhr i bar. Königswarter) i weryfikatorów (Widulicz, bar. Rossbacher, Schier, Tonkli i ks. Sapieha).

Poczem minister wojny hr. Bylandt-Rheidt wniósł do konstytucyjnego załatwienia projekty następujące: 1) Preliminarz budżetu wspólnego na r. 1882; 2) zamknięcie rachunków z r. 1879; 3) projekt o kredytach dodatkowych na r. 1881. tudzież projekt o kredytach nadzwyczajnych na r. 1882 celem wykonania adaptacyi.

Do rozpatrzenia projektów tych wybrano komisję budżetową, złożoną z 21 członków, i zarazem petycyjną, złożoną z 9 członków. Do komisji budżetowej wybrani są: delegaci Demel, bar. Engerth, Klier, bar. Königswarter, Bareuther, Magg, bar. Hübner, Hener, Ritter, Sturm, baron Rossbacher, Józef Schmerling, ks. Khevenhüller, hr. Falkenhayn, hr. Hohenwart, Czerkański, Lienbacher, Szrom, Tonkli, Grocholski i Russ; do petycyjnej: delegaci Teuschl, Heilsberg, bar. Dobhoff, Pithey, hr. Schönborn, hr. Vrints, bar. Gadenau, Chrzanowski i hr. Wrba.

Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie, następne nie jest jeszcze oznaczone.

Z Rzymu donoszą: Obszerne doniesienia o przyjęciu pary królewskiej w Wiedniu, wywołują we wszystkich kołach wielki entuzjazm. — W Wenecyi grała muzyka na placu S. Marka, austriackie i włoskie hymny ludowe wśród oklasków publiczności jako demonstracyi dla Austrii.

Rezultat odbytych dnia 27 b. m. wyborów do parlamentu niemieckiego, nie jest jeszcze dokładnie wiadomy. To tylko jest pewnem, że partya rządowa, do której zaliczają staro i wolno-konserwatystów, znaczne zapisze straty, za to postępowcy i tak zwani secesyoniści odnieśli liczne zwycięstwa (n. p. w Berlinie); mniej korzystnym jest podobno rezultat wyborów do narodowo-liberalistów. Centrum uzyskało tyle krzesła co poprzednio.

Na całym Górnym Śląsku przeszli wedle „Germanii“ kandydaci centrum a więc i ks. Radziwiłł.

W Wielkopolsce utrzymali się prawdopodobnie wszyscy kandydaci narodowi (postawieni na znanem Zebraniu Delegatów w Poznaniu), sądząc po doniesieniach, jakie dotąd otrzymali dzienniki poznańskie.

Socyalści, tworzyli przy wyborach, szczególnie w obu okręgach wrocławskich, okręgu drezdeńskim, lipskim, norymberskim, magdeburskim, hanowerskim, mannheimskim, mogunckim, frankfurckim nad M. i w innych potężny zastęp rywalów, zwycięża prawdopodobnie dopiero przy wyborach dodatkowych, które we wielu okręgach będą musiały być przedsięwzięte.

Najlepszą oznaką porażki partii rządowej jest, że w Essen pobity został feldm. Molke a w okręgu wyborczym Macelhausen-Langensalza upadł hr. Wilhelm Bismarck, syn kanclerza.

Obrazy Izby francuskiej rozpoczęły się dnia 27 b. m. pod dobrą wróżbą, bo tegoż dnia przyszedł do Paryża raport, że wojska francuskie zajęły bez oporu Kairuan w dniu 26 t. m. — powstańcy cofnęli się na południe.

Posiedzenie Izby zagajone zostało przez najstarszego wiekiem deputowanego Guicharda. Kiedy ten wystąpił z wnioskiem, aby wybrano tymczasowego marszałka, skrajna lewica sprzeciwiła się temu. Deputowany L. Blanc chciał uzasadnić protest tej lewicy, ale przewodniczący nie udzielił mu głosu. Przystąpiono potem do głosowania, w którym Gambetta z 364 oddanych głosów 317 wybranym został prowizorycznym marszałkiem. Panowie Brisson i Philipoteaux zostali wice-marszałkami. — Tak więc Gambetta odłożył widocznie przewodnictwo w gabinecie do przyjaźniejszej chwili, — obecnie kontentuje się marszałkowstwem, chociaż sądząc po ilości głosów wyjdzie zwycięsko i przy wyborze stanowczego Marszałka.

W londyńskim Hydepark odbył się w zeszłą niedzielę mityng irlandzki, na który najmniej 40 tysięcy osób poci oboje i rozmaitego wieku przybyło. Wzdłuż głównej drogi parku ustawione były mównice w liczbie 6, z których mówcy przemawiali do zebranych. Z członków parlamentu przybył tylko p. O'Donnell, który powiedział, że gdyby rząd torysowski był się uciekł do podobnych środków, jakie rząd obecny wykonuje w Irlandyi, to z wszystkich części kraju byłyby się posypały protesty. Mityng odbył się spokojnie, a przyjął w końcu rezolucyę, protestującą „przeciw podstępemu i bezprawnemu działaniu rządu, który Parnella i innych przewodzców ludu irlandzkiego bez przesłuchania i sądu uwięził i gwałtem pozbawił wolności słowa i prawa agitowania na rzecz swobód irlandzkich“.

Prezes ministrów Gladstone odwiedził lorda Derby, co uważają za wskazówkę bliskiego wstąpienia Derby do gabinetu na miejsce Granvilla.

Na uczyniony 27 paźdz. wniosek w kortedach udzielenia rządowi wotum nagany, iż nie protestował z powodu zaburzeń przeciw Papieżowi w Rzymie, odpowiedział rząd, iż niema prawa mieszać się w wewnętrzne stosunki Włoch.

KRONIKA.

Kraków 31 października.

Komitet przedwyborczy, stosownie do uchwały zapadłej na posiedzeniu 28 października, wyzwa obywateli zamierzających ubiegać się o mandat poselski m. Krakowa do Rady Państwa, lub proponować kandydatów na takowy, aby zgłosili kandydatury odnośnie najdalej do d. 2 listopada b. r. w południe do prezesa miasta, jako przewodniczącego komitetu, w którym to dniu o godz. 6 wieczorem komitet przedwyborczy odbędzie swe drugie posiedzenie.

Dowiadujemy się, że p. Stanisław hr. Mieroszewski zgłosił się do Prezesa komitetu przedwyborczego p. Dra Weigla o swoją kandydaturę do Rady Państwa.

Jutro t. j. we wtorek o godz. 2 popołudniu z kościoła św. Barbary pod przewodnictwem ks. biskupa krakowskiego wyjdzie jubileuszowa procesya Bractwa dobrej śmierci, która się uda najpierw do kościoła N. P. Maryi, następnie do katedry wawelskiej, wreszcie do św. Piotra. W razie niepogody procesya odłożona zostanie do niedzieli t. j. na dzień 6 listopada.

Otrzymujemy następujące pismo od jednego z wielce szanownych kapłanów polskich w kraju: Wyczytawszy w „Gazecie krakowskiej“ z dnia 12 października 1881 r. Nrze 50, że w „Kurjerze poznańskim“ Nr. 226 z d. 4 paźdz. r. b., przedstawiony został p. Agaton Giller jako nihilista, który „z kuźnią sojuszu z nihilistami się poeniósł z Lwowa do Rapperswyłu“, poczytnie sobie za obowiązek, jako bliżej znający p. A. Gillera zaprotestować przeciwko takiej potwarzy, a zarazem przeciwko wszelkim obwinieniom Rządu narodowego z r. 1863 o asady massoniskie, mazzynistowskie, ateuszowskie i t. d.; że albowiem Rząd ówczesny norodowy, którego członkiem był i p. Agator Giller,

Najskuteczniejszym środkiem

227 5—?

na wszelkie przypadłości cierpień nerwowych jest

BRASSICON,

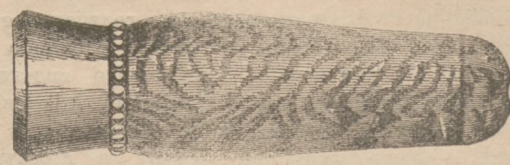
licznie wypróbowany przez wielu pp. Doktorów w szpitalach i na osobach prywatnych.

Użyty na zewnątrz podczas:

**BÓLU GŁOWY, MIGRENY, W CIERPIENIACH NERWOWYCH GŁOWY, ZAWROTACH,
UDERZENIACH KRWI DO GŁOWY**

działa nadzwyczaj skutecznie z zadziwiającą szybkością. — Brassicon jako preparat roślinny lotny i nie zawierający żadnych szkodliwych zdrowiu substancji, w skutek zalet swoich przewyższył w doskonałości dotąd znane zagraniczne specjalia, używane w wypadkach powyżej wymienionych cierpień. — Aby kupujący byli pewni co do oryginalności nabytego środka, jesteśmy zmuszeni zwrócić ogólną uwagę, iż Brassicon, płyn od bólu głowy, jedynie pochodzący z laboratorium Władysława Russyana w Warszawie, ul. Bracka Nr. 2, posiada wyżej wspomniane zalety. — Każdy flakon Brassiconu, oprócz broszury, owinięty jest w pięciokolorową etykietę z podpisem „W. Russyan“, wydrukowaną w trzech kolorach.

SKŁADY BRASSICONU w Krakowie: w aptece pod Tygrysem Seniora T. Gralewskiego. — E. Stockmara pod Słoniem. — A. Trauczyńskiego pod złotą Koroną, Rynek Główny. — Cena flakonu 1 złr.



CYGARNICZKI z bursztynu

tocone, nie lane, poleca podpisany skład fabryczny po następujących cenach:

Cygarniczki do cygar w pięknym etuis.				Cygarniczki do papierosów lub do cygar Virginia.			
Nr.	I.	12 cm. dług.	złr. 5 c. —	Nr.	I.	10 cm. dług.	złr. 3 c. —
"	II.	10 " " "	4 " —	"	II.	9 " " "	2 " 50
"	III.	9 " " "	3 " —	"	III.	8 " " "	2 " —
"	IV.	8 " " "	2 " 50	"	IV.	7 " " "	1 " 30
"	V.	7 " " "	2 " —	"	V.	6 " " "	1 " —
"	VI.	6 " " "	1 " 80				

mierzone bez nasady piankowej.

Wskutek tak nadzwyczajnie niskich cen spodziewam się, że zupełnie wyruguje z użycia bezwartościowe i zdrowiu szkodliwe, imitacje i utrzymam utraconą sławę naturalnego bursztynu; wszelkie imitacje niezawierające ani śladu bursztynu, lecz składające się z kopali i bywają sprzedawane jako bursztyn lany, co jest prostym oszustwem, gdyż lany bursztyn wcale nie istnieje.

Ceny cygarniczek piankowych kształtu cylindrycznego w etuis.

Do cygar.				Do papierosów lub do cygar Virginia			
Nr.	I.	15 cm. dług.	złr. 3 c. 50	Nr.	I.	13 cm. dług.	złr. 2 c. —
"	II.	12 " " "	2 " 50	"	II.	12 " " "	1 " 75
"	III.	10 " " "	2 " —	"	III.	10 " " "	1 " 50
"	IV.	9 " " "	1 " —	"	IV.	9 " " "	1 " 25
"	V.	8 " " "	1 " —	"	V.	8 " " "	1 " —

Nie przypadające do gustu cygarniczki wymienia się z ochotą ewentualnie należyłość zostanie zwrócona. Odrzucającym zniżka. Przesyłki uskuteczniają się za przesłaniem wprost należności lub za pobraniem pocztowym.

W. HENN w Wiedniu.

X. Dampfgasse 11.

(359 2-12)

ODZNACZONE

Srebrnym medalem Zasługi,
na Wystawie

przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876.

aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie.
ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

APTEKARZA «POD KORONĄ» W KRAKOWIE.

**Wino chinowe i wino
chinowe z żelazem** uznane przez Towarzystwo lekarskie
krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterii, dalej w celu podniesienia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzęmie gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziółowy usuwa
wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypke, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sodu, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, zostaje od dawna przez najslawniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 centów.

Pastyłki balsamiczno-ziółowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypke, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtań. Cena 50 centów.

Pastyłki słodowe w kaszlu, katarze, po 10, centów.

Expelerin, działa orzeźwiająco na osłabione mięśnie, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy fluxy, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziołka antireumatyczne i anty-gościecowe, czyszcza krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcji 1 złr.

Ziołka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Ekstrakt szpilkowy Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płucę, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taka sama, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent., pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, ulecający wszelkie kataru żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służą mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i neuralgii. Sposób użycia: Zwiłżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzchołki głowy kilka razy a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

Antihemicranin

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i neuralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronia po zausznym a nawet i wierzchołki głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Koło perystolycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxysmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codziennie 4—5. — Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

Pasta piękności

(Crème debauté). Środek usuwający piegę, plamy wątrobiane, przyszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek od mładości i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 centów.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białosć i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe** płynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. **Jodowe** 35 cent. **Smolowe** 25 cent. **Siarkowe** 25 cent. **Karbolowe** 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchości**. Cena 50 cent. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny**. Flaszka 25 cent. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z duszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 cent. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

Woda do ust ochraniająca psucie się tyche, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pedzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywrócić siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz przyszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbędnym i przez proste zmywanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądaný, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 c. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów krople te można zakładać na wacie w zabolegą, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast również przez waczenie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie wskrę a zapobieżę się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybów, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub esencji tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tyche staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencja tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tym, że nie zawiera w sobie olejku tłuszczu, ale że jest przetworzonym wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny**, odwanający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła i porcelany** 50 c.

Wody lekarskie, przez Światłe Tow. lek. krakowskie uznane i polecane, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selterska.

Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt. we Lwowie Mikolasz apt. Mussill apt. Bochni Reiss apt. w Bóbrce Miedlicki apt. w Brodach Kulak apt. w Budzowie Jasieński apt. w Chrzanowie Sprors apt. w Cieżkowicach Zopot aptekarz w Dembicy Zauderer aptekarz w Grybowie Tulszycki aptekarz w Jasle Palch aptekarz w Krośnie Pick aptekarz w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Schultz apt. w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Przemyslu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski apt. w Stanisławowie, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiiewicz apt. w Tarnowie Chodański aptekarz Reid aptekarz w Wadowicach Kurowski aptekarz w Żydachowie Bardas aptekarz w Szczawnicy Jezierski aptekarz. Nadto Apteka „pod Koroną“ utrzymuje zawsze na składzie wszelkie lekarstwa specjalne i zagraniczne, ogłaszane we wszystkich dziennikach, Krowiankę stryjską tudzież instrumenta chirurgiczne. Bandaże Pończochy jedwabne na obrzękły i nog. Płótno kauczkowe na podkładki przy chorobach. Inhalatory do wdychań gardła. Zondy. Katetry. Bougie. Poduszki kauczkowe. Respiratory. Kilosompompy metalowe lub kauczkowe. Wstrzykawkę pod skórę. Ciężmierze. Trąbki do wzmacniania słuchu. Pęcherze kauczkowe na łód. Rezerwoary moczowe. Spekula. Dreny. Lejki (Hegara). Również są na składzie

wody mineralne

krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz

APTECZKI HOMEOPATYCZNE.

312 3—

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

Wyroby platerowane posrebrzane

z fabryki

CHRISTOFLE & Comp.

w Paryżu,

z gwarancją galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8, przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publicznosci.

Paryż w Lipcu 1881 r. b.

CHRISTOFLE & Comp.

fabryka wyrobów platerowanych.

335 8—

364 1—

M. PEMPER

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 64 poleca swój Skład zegarów i zegarków. Zegarów pendulowych, ściennych i stołowych z dwuletnim zagwarantowaniem. Reperacje uskutecznia najdokładniej z jednorocznym zagwarantowaniem.

POSZUKUJE SIĘ

jego pomocnika do buchalterii, uzdolnionego bezzwzględnie mógł rozpocząć któryby swe czynności.

Oferty adresować:

K. R. M.

poste restante Kraków.

362 3 — 3

KASY.

Dwie kasy ogniotrwałe z pulpitami Nro 0 1/2 i Nro 1, obie ze skarbczykami (kasetami), można nabyć za cenę bajejnie taną, z powodu zaniechania interesu i opuszczenia lokalu.

Bliszej wiadomości udzieli Jan Bajer przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

354 6—6



Figur Szachowych

w różnych wielkościach po umiarkowanych cenach poleca
Pierwsza fabryka tokarska

pod firmą

J. BAJER

ul. Grodzka Nr. 89.

Przy większych zamówieniach odstępuje się stosowny rabat.

334 8

Bez przesady! 200 procent OSZCZĘDNOŚCI

dozna każdy, kto używa do smarowania obuwia i rzemieni przynajmniej raz w tygodniu
tłuszczu kauczkowego lub oliwnego

z mojej Fabryki.

K. Rzaca

W KRAKOWIE.

356 5

ADWOKAT KRAJOWY Dr. Henryk Buzawa Schoen

otworzył

KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

w KRAKOWIE

w domu Wgo Rudolfa Grossmana przy ul. Szewskiej

Nr. 1. (róg Rynku).

365 1—5

nietylko nie występował nieprzyjaźnie przeciwko kościołowi katolickiemu, ale szanował Jego powagę, uznawał najwyższą religijną władzę w osobie Papieża i wysoko sobie cenił Jego błogosławieństwo, dowodem tego są: 1) owe memoranda, jakie przesał Stol. apost. w sprawie polskiej a mianowicie: a) z d. 26 czerwca 1863 r., gdzie wyraźnie błaga Ojca św. o błogosławieństwo w walce za wiarę i wolność; b) z d. 10 listopada 1863 r. Nr. 212 za pośrednictwem agenta swego dyplomatycznego w Rzymie, gdzie wyraża się otwarcie w ten sposób: „Rząd narodowy opierając się na odwiecznych zasadach porządku społecznego, rozpoczął kontynuację i będzie kontynuował, dopóki istnieje będzie swoją politykę w duchu posłuszeństwa dla Stol. apost. w rzeczach duchowych! 2) Przez przyjęcie i uznanie za słuszny, warunku położonego przez Duchowieństwo katol. w swym akcesie *salvis iuribus ecclesiae*. 3) Przez odmówienie przyjęcia udziału i pomocy ofiarowanej przez Mazziniego i Garibaldiego w sprawie ówczesnego powstania dając za powód tej odmowy, jak ówczesny dziennik narodowy „Prawda“ reprodukuje, iż Rząd narodowy nie może przyjąć ich pośrednictwa i udziału bez skompromitowania sprawy czysto narodowej polskiej.

Oby i ci co stają w obronie praw Kościoła katolickiego nie zapoznawali, że są nietylko katolikami, ale i Polakami i nie tak lekko traktowali sprawę powstań polskich! Oby i ci, co gorąco bronią praw Polski w swym entuzjazmie nie uchylali Kościołowi i Duchowieństwu jego jak np. autor dyagnozy w dziełku „Muzeum w Rapperswylu“. Obyśmy nie tracili czasu i sił na bezpotrzebnych, a nieraz i szkodliwych nam, wzajemnych drażliwych rekryminacjach, drażliwych rekryminacjach, a niezapatrzywali się jedni o drugich na przeszłe powstania polskie! Obyśmy naprawiali błędy nasze przeszłe a nigdy nie rozłączali ani miłości katolicyzmu od miłości Polski, ani miłości Polski od miłości katolicyzmu, bo i katolicyzm każe kochać Polskę, i Polska każe kochać i powinna kochać katolicyzm.

X. S. P.

Z Tarnowa piszą nam: Wprawdzie mamy tu pismo społeczne „Pogoń“, to jednak z pewnych skrupułów nie podniosło dotąd dla miasta Tarnowa a nawet da ogółu bardzo ważnej sprawy. Więzienia, czyli tak zwany kryminal tutejszy, pomieszczony w dwóch budynkach, tak jest nieodpowiedni i ciasny, że zasadzono tutaj na dłuższe więzienie, może się nazywać za skazanego na śmierć. Nikt nie weźmie tego za przesadę, jeżeli się dowie, że po 39-tu więźniów w jednej ciasnej zamykają kazamacie, zjadł też oprócz pojawiających się najrozliczniejzych epidemicznych chorób, panuje w tutejszych więzieniach bezustannie tyfus, i to w takim stopniu, że czasami po kilka trupów w jeden dzień wywożą. Dziwnem jest tylko, że odbywa się to tak cicho i spokojnie, że zaledwie bliżej wtajemniczeni coś o tem wiedzą, — kiedy zaś raz wkrótce rozprawy karnej obrońca jednego z delikwentów, którego z resztkami przebytego w więzieniu tyfusu na salę wprowadzono, okoliczność tę podnieść zamierzył, nie pozwolił mu przewodniczący kwestyi tej, jako nienależącej do rzeczy, poruszać. Od lat kilku co najmniej mówią wszyscy o konieczności wystawienia odpowiedniego gmachu, — wieści krążą, a jednak lata długie mijają, a do urzeczywistnienia tego projektu bardzo zdaje się być jeszcze daleko. Same już względy humanitarne wystarczyć powinny, aby kwestyę tę postawić na porządku dziennym, i co rychlej ją załatwić.

Nie wiem czy panowie urzędnicy, którym stan więzień tutejszych najlepiej jest wiadomym, w należytym świetle przedstawiają go u władz wyższych, to pewnem jednak, że nie z należytą energią, inaczej projekta i plany od dawna by się w czyn, zamienić były powinny. Wystawienie jednego odpowiedniego gmachu dla sądu obwodowego, miejsko-delegowanego, prokuratury i więzień, nie przedstawia przecież niezwalczonych trudności; znalazłoby się miejsce, znalazłby się i rzetelny przedsiębiorca, gdyby tylko rząd jakie 50 do 60 tysięcy chciał na tę budowę z góry zaliczyć.

Wprawdzie jest mowa o zniesieniu w przyszłości biskupstwa Tarnowskiego, a wtedy gmach rozwiązanego seminarium, dałby się u sąda i więzienia użyć, potrzebowałby jednak bardzo znacznych przeistoczeń, któreby co najmniej kilkadziesiąt tysięcy kosztów za sobą pociągnęły, a zresztą kiedy to nastąpi?

Gdyby zaś rzeczywiście nastąpiło, gmach po seminaryjski dałby się użyć na szkoły miejskie, które tak są pomieszczone, że po 80 przeszło dzieci w jednej klasie się mieści.

Jest to także stan okropny, któremu też magistrat tutejszy koniec położyć myśli; ponieważ jednak w obec składu tutejszej Rady miejskiej żaden jeszcze projekt pożyteczny nie przyszedł do skutku, zatem i ten nie prędko się urzeczywistni; prędejję się miasto zdecydowało na wykupno od rządu gmachu po-seminaryjskiego, który użyty na szkoły nie potrzebowałby żadnych kosztownych przeistoczeń, a wtedy byłoby wszystkie szkoły już razem i to bardzo wygodnie umieszczone. Rząd rozporządzając większymi zasobami prędejję może wybudowaniem odpowiedniego gmachu się zająć; wydaje się na różne ulepszenia niekonicie humanitarne nawet znaczne bardzo kwoty — czyżby w tym wypadku, — w obec tak prawdziwie nieludzkiego duszenia więźniów wyłożenie kwoty 50 do 60 tysięcy, naprzyś miało być przeszkodą nie do zwalczenia? Oszczędność by to była posunięta za daleko, tem bardziej, że tak obydwa sądy jak i prokuratura bardzo niewygodnie są umieszczone. Widać brak tu tylko inicjatywy, brak energicznego poparcia tej sprawy i przedstawienia jej u władz rządowych, a przeciw tych panów, którzy bezpośrednio są przełożonymi, elementarny już humanitaryzm, a nawet samo sumienie do najenergiczniejszego wystąpienia w tej kwestyi zmuszać powinno, by co rychlej zażądać lub nie widoczny, ale rzeczywiście na więzieniach Tarnowskich istniejącej dantejskiej napis: „Lasciate ogni speranza voi c'intrate!“

Wisła pod Warszawą przybiera znacznie. W dniu 28 października wysokość jej wynosiła 3 stopy, 8 cali, następnego dnia podniosła się o 2 stopy.

W tych dniach wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał w Częstochowie nader głośną sprawę o zamordowanie ks. Adrijana Nieza, zakonnika z Jasnej Góry. — Zbrodnia ta, dokonana na dniu 11 sierpnia 1880 roku, przeraża swoją okropnością. Rzecz się tak miała:

Wskutek chodzących po mieście pogłosek, iż ks. Adrijan Niez posiada w gotówce znaczne pieniądze, utworzył się tryumwirat, złożony z kowala Maxyma Maciejowskiego (lat 21), malarza Mateusza Różańskiego (lat 20), i Józefa Ceiznera (lat 19), introlegatora, którzy postanowili okraść wspomnianego zakonnika. Jakoż w dniu 11 sierpnia, przedostawszy się spiskowi w noc przez mur klasztoru na podwórzec Jasnogórki, przystawili drabinę do okna celi ks. Nieza i dostali się do mieszkanka, zostawiając na dole na straży Ceiznera. Mieszkanka księdza składała się z dwóch pokoiów, z gościnnej i sypialni. Różański wszedłszy do niej, zawołał Maciejowskiego, który rzucił się natychmiast na śpiącego księdza, i począł go dusić za gardło. Obudzony zakonnik również chwycił mordercę za szyję, lecz widząc to Różański, przybiega do nieszczęśliwej ofiary, odrzuca ręce jej od Maciejowskiego, i wspólnie z tym ostatnim kończy straszne dzieło... Po dokonaniu morderstwa, poczynają zbrodniarze płaćować mieszkankę ofiary, i znalazłszy zaledwie 12 guldenów, jeden półmperyal i jednego rubla w srebrze, podpalają dla ukrycia śladów zbrodni suknie zakonnika, wzniecają ogień — tak, iż po otworzeniu sali przez służbę klasztorną, ksiądz Niez przedstawiał się jako bezkształtna, czarna bryła, co rzeczywiście odwróciło wszelkie podejrzenia. Niedługo jednak stan ten potrwał. Władza począł śledzić nieznanych zbrodniarzy, — wreszcie bezimienny list, wręczony prezesowi sądu okręgowego w Piotrkowie wprost ich wskazał. Wyrok sądu jest następujący: Maciejowski i Różański po pozabawieniu wszelkich praw stanu, zesłani zostają do robót ciężkich w kopalniach, pier-

wszy na lat 12, drugi na lat 8, Ceizner zaś po pozabawieniu pierwszych dwóch praw określonych w art. 50. K. K. zamknięty zostanie w twierdzy na rok jeden.

Na ławie oskarżonych prócz Maciejowskiego, Mateusza Różańskiego i Ceiznera znajdowali się jeszcze następujący: Jan Łyżki rzeźnik, o ukrywanie zbrodni, o której dobrze wiedział (zamknięcie w fortecy na lat dwa), Konstanty Cyran i Adam Klekot o niedoniesienie, (pierwszy na 2½ rot aresztanckich, drugi na siedzenie w fortecy 2½ lat), Bider zaś i Szczupak o kupno rzeczy z kradzieży tej i rabunku pochodzących, zostali uwolnieni od kary.

Według jednak ostatnich wiadomości, mieli zabójcy wskazać miejsce, w którym ukryli zrabowane u nieboszczyka pieniądze. W skrytce tej podobno znaleziono około 60 tysięcy rubli srebr.

Szczególniejsza procedura. W mieście R. w Królestwie polskim, przed t. z. sędzią mirowym, stał pewien rzeźnik oskarżony o sprzedaż mięsa, tkniętego karbunkulem.

Po odczytaniu protokołu i przesłuchaniu świadków, zwraca się sędzia do adwokata z zapytaniem, co może powiedzieć na obronę oskarżonego.

— Ja panie sędzio — powiem nie wiele: podszadny mięso to trzymał dla... amatorów...

— **Haraszo** — odrzekł świątły sędzia i... uwolnił rzeźnika!

W Polsce wybierano z 68 powiatów 220 posłów na Sejm, a mianowicie: z Wielkopolski i Prus 96, z Małopolski i Rusi 70, a z Litwy 54.

Katastrofa. Pociąg osobowy zdążający ze Spezzi do Pizy, wykoleił się. Przeszło 20 osób poniosło ciężkie obrażenia, jedną zaś spotkała śmierć na miejscu. Ministrowie Berti i Depretis, którzy znajdowali się wówczas między podróżnymi, szczęśliwie uniknęli wypadku. Przyczyna katastrofy zagałkowa.

„Parjadok“ pisze: Do Konstantynopola przybył delegat od komitetów, zajmujących się sprawą osiedlenia w Turcyi wychodźców żydowskich z Rosyi i Rumunii. Jak wiadomo, projektowane jest urządzenie dla nich rol-niezej kolonii w Syryi. Starania się o wydzielanie ziemi dla tej kolonii przeszły już najtrudniejszą instancję — polityczną komisję, i niezadługo projekt cały podany zostanie do potwierdzenia Rady Państwa i sułtana.

W Paryżu powstała myśl wzniesienia pomnika Dantonowi. Projekt ten potwierdzony został przez Wiktora Hugo.

Francja zabiera się do wykonania olbrzymiego dzieła, którego pierwszy plan podała Hiszpania: do wybudowania tunelu przez Pyreneje. Dnia 14 bm, podpisał król hiszpański odnośny projekt do prawa, który niebawem wzniesiony zostanie do kortezów. W projekcie wzywa je ministerstwo, aby upoważniły gabinet do potrzebnych w tej mierze z rządem francuzkim układów. Połowę kosztów wierce-nia chce ponieść Hiszpania, a drugą ma ponieść Francja. Ważność przedsięwzięcia tego jasną jest sama przez się ggy się mianowicie zważy, że dotąd tylko po wschodniej i zachodniej stronie Pyrenejów zdołano na Perpignan i Bayonne zaprowadzić ciągłe linie kolejowe. Przez środkowe Pyreneje zaś już latem każda komunikacja jest bardzo utrudniona, zimą zaś prawie niepodobną, tak że wszelki między pogranicznymi okolicami w tej porze roku ustawał handel lub skierować się musiał na Perpignan lub Bayonnę. Niedogodności tej zapobiegłby tunel, który prócz tego skróci drogę pomiędzy Paryżem a Madrytem.

Słupi będą obecnie mogli czytywać dzienniki. Pierwsza gazeta dla niewidomych zaczęła wychodzić z początkiem przyszłego roku w Lipsku. Druk jej stanowić będą wielkie, wypukłe litery.

Profesor Maks Müller ogłosił w zagranicznych dziennikach, iż dwóch uczących się u niego Japończyków odkrył w ojezynie swej sanskrytskie manuskrypty. W rękopisach tych znajduje się tekst „Brylantowego noża“, oraz część świętego kanonu z biblii buddystów, która zwaną była dotąd li tylko z tybetskich i mon-

golskich tłumaczeń, oryginał zaś uważano za stracony. Profesor Müller sądził zawsze, że manuskrypty sanskrytskie znajdują się w Chinach, ponieważ jeszcze w zaraniu wieków chińscy buddyści błędili po świętych miejscach Indji i wywozili z tamąd rękopisy; okrycie ich jednak w Japonii, jest dla szan. profesora wypadkiem całkiem niespodziewanym.

Trzęsienie ziemi znów nawiedziło biednych Zagrzebian dnia 28 b. m. Tym razem zjawisko trwało trzy sekundy. Poprzedził je grzmot podziemny.

Odkrycie. Komendant niemieckiego szunera „Phoenix“, kapitan Meyer, przesłał rządowi wiadomość z Callao, iż pod 7ym stopniem 48 min. południowej szerokości, a 83 stóp 43 m. zachodniej długości, odkrył nową wyspę, położoną około 100 mil na zachód od Punta Agaja. Obszar tej wyspy, zapewne utworu wulkanicznego, wynosi milę kwadratową.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“

Wiedeń 30 paźd. Wczoraj przyjmowali ministrowie włoscy Depretis i Mancini i pierwszy generał-adjutant hr. Gerbaix de Sonnaz odwiedziły ministrów wspólnych, tudzież ministrów austriackich i węgierskich, ciała dyplomatycznego i jeneralitycy.

O godz. 4 przyjmowała para królewska włoska austro-węg. ambasadora w Rzymie hr. Wimpffena.

Włoski minister spraw zagranicznych Mancini udał się o godz. 3 po południu do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych i miał tam z szefem sekcji p. Kallayem półgodzinną konferencję. W czasie obecności Manciniego przybył hr. Andrassy do pałacu na Ballplatz, ażeby odwiedzić baronową Haymerle i szefa sekcji p. Kallaya.

W czasie kiedy minister Mancini bawił w ministerstwie spraw zagranicznych, udał się minister-prezydent Depretis w towarzystwie swego sekretarza gabinetu hr. Bianchi do pałacu poselstwa włoskiego i miał tamże 1½ godzinną konferencję z posłem hr. Robilantem.

Urządzone wczoraj dla króla Humberta polowanie na zające i kuropatwy w Himber udało się bardzo dobrze.

Wiedeń 31 paźd. Cesarz mianował zaraz po rewii króla Humberta właścicielem 28 pułku piechoty, który dotąd nosił imię zmarłego jenerała Benedeka.

W sobotę przy obiedzie galowym wniósł Cesarz toast: Dziękując za miłe odwiedziły, zadatek rzetelnej i trwałej przyjaźni, piję zdrowie Jego Mości króla Włoch, królowej i rodziny królewskiej. — Król Humbert odpowiedział: Głęboko wzruszony za serdeczne przyjęcie, które królowa i ja tu znaleźliśmy, wnoszę i ja również zdrowie Jego Mości Cesarza i króla, J. M. Cesarzowej i królowej i cesarskiej rodziny, życząc jak najbardziej, aby te serdeczne, pocieszające stosunki między naszymi narodami coraz bardziej się ustalały dla dobra naszych krajów.

Wiedeń 31 października. Wczoraj ministrowie włoscy Depretis i Mancini mieli długie narady w ministerstwie spraw zewnętrznych, następnie zrobili ministrowie wizyty poegnalne u dygnitarzy państwa.

Wiedeń 31 paźd. Dzisiaj o godz. 9 rano nastąpił odjazd królestwa włoskich do Rzymu z dworca kolei południowej. Cesarz prowadził królową Małgorzatę, król Humbert, w mundurze pułkownika 28 pułku piechoty, prowadził żonę arcyks. Reinerę; obecni byli wszyscy arcyksiążęta bawiący w Wiedniu, ambasadorowie i dygnitarze państwa; — cesarz z królem Humbertem ucałowali się kilkakrotnie serdecznie, następnie cesarz ucałował rękę królowej Małgorzaty; zgromadzona publiczność pożegnała dostojnych gości z wielkim entuzjazmem.

Wiedeń 31 paźd. „Neue fr. Presse“ donosi, że nominacja hr. Andrassego ministrem spraw zewnętrznych ma być już faktem, „Wiener Ztg.“ ogłosi jego nominację zaraz, lub po zamknięciu delegacji.

Berlin 30 października. Dotąd znanych jest 326 wyborów. Z tych przypada 28 na konserwatywnych, 14 na wolno-konserwatystów, 78 na centrum; 25 wybranych jest ze stronnictwa narodowo-liberalnego, 28 secesyjonistów, 30 członków stronnictwa postępowego, 6 z partii ludowej, 11 Polaków, 17 partykularzystów; dodatkowych wyborów będzie potrzeba 89.

Belgrad 31 października. U metropolity Michała zrobiła policja rewizję i znalazła pisma kompromitujące go; rząd na tej podstawie usunął metropolitę i ustanowił w jego miejsce administratora.

Kursa telegraficzne z d. 31 października 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76.40. Renta srebrna 77.50. Renta złota 93.70. 6% Renta złota węgierska 118.60. Losy z r. 1860 132.50. Akcje banku narodowego 829. Akcje kredyt. 365.00. Londyn 118.45. Srebro —. Napoleony 9.37. Lombardy 144.50. Losy z roku 1864 172.50. Akcje kolei Karola Ludw. 314.50. Akcje Lwow. Czerniow. 176.00. Akcje kol. węg. północno-wschodn. 166.00. Akcje Anglo-anku 152.00. Oblig. ind. galicyjsk. 101. Losy prem. węgierskie 122.25. Akcje kolei Kosc. Bogum. 146.50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 226.75. 6% Listy zast. hipoteczne 101.75. Marki 57.95. Ruble 126. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102.50. Nowa renta papierowa 93.60. Uspokojenie giełdy: stałe.

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20
WYRABIA:
Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pęknięcia, pudełko 10 i 20 ct.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. 1 ztr.
Atrament czarny kampszowy
niepłesnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszcza po 10, 17, 25, 30 i 50 ct.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszcza po 10 i 15 c.
Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszcza po 15 ct.
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.
331 1

MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie ul. Grodzka 88,
poleca swe składki komisowe:
— Płótna i białizny stołowej.
— Perkali białych na koszule, poszewki, prześcieradła i t. p.
— Podszewek bawełnianych dla zakładów krawieckich.
— Kołder i Sukna Ślawuckiego,
346 3—3 w końcu:
— Agencję farbiarni berlińskiej SPINDLERA.
— CENY STAŁE FABRYCZNE.